Nr 338a, Dnia 7 grudnia. Wtorek. Dnia 25 listopada (7 grudnia) 1886 r.

CENA KURJERA: Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Ambrożego Bisk. Dok. Koś.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 17 r.	Sobota: Damazego Pap. Wyzn.
Środa: **Niep. Pocz. N. Marji P.**	Zachód „ „ 3 „ 46.	Zachód „ „ 2 „ 56 w.	Niedziela: Synezjusza i Aleksandra.
Czwar: Leokadji P. M., Walerji P.	Długość dnia godzin 7 „ 46.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 2	Poniedziałek: Łucji Panny Męcz.
Piątek: *N. Marji Panny Loretański.*	Ubyło „ „ 8 „ 57.	Dziś o godzinie 4-ej rano 0° R.	Wtorek: Spirydyona Bisk. Wyzn.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludomyśla; jutro Boguwoli.

Nabożeństwa: W kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej o 10-ej zrana wotywa ku czci św. Antoniego; w kościołach: św. Ducha przy ulicy Freta, św. Anny na Krak.-Przedm., św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, św. Andrzeja na placu Teatralnym, św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm., św. Marcina przy ulicy Piwnej, św. Trójcy na Solcu i śśw. Stanisława i Wawrzyńca na Woli nieszpory, rozpoczynające odpusty ku czci Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny.

Zgromadzenia: Posiedzenie akcjonarjuszów spółki gorzelniczej. (Lokal Towarzystwa popierania przemysłu i handlu na Krak.-Przedm.—10-ta rano.)— Ogólne zebranie akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa fabryk cukru. (Lokal Towarzystwa—2-ga po południu.)—Posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa, Niecała—6½ wieczorem.)

Odczyty: Pierwsza pogadanka ogrodnicza prof. Jurkiewicza „O gruntach pod uprawę roślin podatnych". (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—8-ma wieczorem.)

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Doroczna wystawa szkiców. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc". (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazu H. Siemiradzkiego „Chrystus w domu Marty i Marji". (Sala ratuszowa—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Tow. zachęty sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerta: Wieczór muzyki pokojowej instytutu muzycznego. (Sala b. pałacu namiestnikowskiego na Krak.-Przedm.—8-ma wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Chata za wsią"; jutro „Trubadur" (występ gościnny panny Elly Russel i p. Ignacego Warmutha);—Rozmaitości: dziś „Pomyłka", „Pan Geldhab" i „Świeczka zgasła"; jutro „Mąż z grzeczności";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone"; jutro „Żołnierz królowej Madagaskaru". (7½ **wieczorem.**)

Ogród zoologiczny: **ulica Bagatela. Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.**

Z parlamentu niemieckiego.

Pierwszy piątkowy dzień obrad nad projektem pomnożenia armji przyniósł mowę Richtera, drugi Windthorsta, dwóch najwybitniejszych szermierzy parlamentarnych.

Rozpoczął rozprawy w piątek minister wojny, jen. Bronsart v. Schellendorf. Rząd uważa projekt za nieuniknioną konieczność. Stosunki mocarstw sąsiednich i możliwość wojny w niedługim (*absehbarer*) czasie wywołały go. Nie ma wprawdzie bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny, nie da się wszakże zaprzeczyć, iż żyjemy w czasach, które nie dają trwałej rękojmi utrzymania pokoju. Jest przeto pora zbadać i zmierzyć, czy Niemcy mogą sprostać siłom sąsiadów. Od szeregu lat stopa pokojowa armji francuskiej, pomimo mniejszej niż w Niemczech cyfry ludności, wzrasta. Czyż mamy dać się prześcignąć narodowi, w którego powściągliwość nie wierzymy? Dlatego rząd uprasza, aby projekt uchwalonym został jeszcze przed Bożem Narodzeniem (niepokój). Ażeby prawo mogło wejść w życie z dniem 1-ym kwietnia, potrzeba trzymiesięcznego okresu przejściowego dla przeprowadzenia odpowiedniej organizacji.

Co do siedmiolecia, upowszechniło się mniemanie, iż rząd w tym przedmiocie byłby skłonnym do ustępstw. To nieprawda. Rząd uczynił już wielkie ustępstwo parlamentowi, iż zgadza się na ograniczony termin prawa, jakkolwiek wolałby prawo bez ograniczenia. W końcu wzywa minister do jednomyślnego przyjęcia projektu powiększenia armji.

Richter: Już w latach 1874-ym i 1880-ym rząd groził sąsiadami. Stosunki polityczne Niemiec poprawiły się, odkąd zawartem zostało w r. 1879-ym przymierze z Austrją. Minister przyznał, że bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny nie ma. W razie mobilizacji, parlament bez względu na stronnictwa zawotowałby, jak to się stało w lipcu 1870-go roku, w jednym dniu setki miljonów. Nie chodzi tu wszakże o siłę armji podczas wojny, ale o stopę pokojową. Że parlament pragnie rzecz zbadać, dowiedzie tem tylko zagranicy, że nie chce prowadzić polityki zdobywczej cezarów.

Jeżeli rząd powołuje się na stosunki militarne Rosji i Francji, licząc razem ich siły, nie powinien zapominać, że i my mamy sprzymierzeńca, którego siły zbrojne należy wziąć w rachubę. Jeżeli sojusz z Austrją posiada jaką wartość, to chyba tę, iż Niemcy w razie wojny z Francją i Rosją liczyłyby na pomoc 700 bataljonów austrjackich. U sąsiadów naszych więcej wojska jest na papierze niż w rzeczywistości, w Niemczech przeciwnie. Cyfry wyrażone w motywach projektu są przesadzone lub niedociągnięte do miary istotnych stosunków. Prawo o landsturmie z r. 1875 go przedłużyło służbę wojskową z lat 12 tu na 22. Artylerja niemiecka wyrównywa każdej innej. Siła bataljonu niemieckiego na stopie pokojowej większą jest, aniżeli w Rosji, Francji i Austrji. Od sił czynnej armji rosyjskiej odliczyć należy wojska stojące w Kaukazie, Syberji i kraju zakaspijskim, od sił francuskich bataljony znajdujące się w Algierze i kolonjach. Najnowszy projekt jen. Boulangera podnosi wprawdzie cyfrę wojsk, ale skróca służbę. Wedle tego projektu, jedna część armji służyłaby 22 miesiące, druga 28 miesięcy, przeciętnie więc 20. Mówca zaleca i w Niemczech zaprowadzenie dwuletniej służby czynnej.

Sądzi on dalej, że koszt 24 miljonów obliczono za nisko. Budżet wojenny w Rosji wynosi obecnie 40% ogólnego, podczas gdy dawniej wynosił 49%. Bud-

---

81)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

(Dalszy ciąg.)

Widząc to Sambor, ruszył się z miejsca i podbiegł ku niemu mitygować go chcąc, ale ten kułakiem odtrącił go silnie, wrzeszcząc ku mnie:

— Kazałem wyrzucić cię z Łańcuta precz, bo mi tu król znów posłów nasyła, a ty łotrze zakradasz się między służbę moją, aby mnie podsłuchać... to zdrada! Zgnijesz teraz w lochu, psie podły!

I znowu ku mnie przyskoczył, a z wielkiej wściekłości już mówić nie mogąc, szarpał mnie tylko za piersi i trząsł wściekle.

Osłabły, wycieńczony, obojętnie to zrazu znosiłem, czując jeno, iż przez pomyłkę służalców tracę wolność, która mi już darowaną być miała. Ale gdy tak p. Stadnicki szarpał mnie ciągle i przezywał szpetnie, krew znagła zaczęła mi bić do głowy, zaszumiało w uszach, otwarłem przymknięte oczy— a gdym ujrzał przed sobą zapienione szatańskie oblicze starosty, taka mnie wściekłość porwała, że bronić się nie mogąc, bo miałem ręce skrępowane i sam prawie nie wiedząc co czynię, plunąłem mu w twarz...

Co się potem stało, ja nie wiem. Straciłem przytomność, słyszałem jeno ryk dziki, potem rzucono mnie na ziemię, ktoś nogami deptał po mnie, bito mnie... omdlałem.

Ocknąłem się w ciemnicy mojej, na ziemi. Dziwowałem się że żyję; ruszyć się z wielkiego bolu nie mogłem, paliło mnie straszliwe pragnienie, ale ani wołać, ani jęczeć nie miałem siły. I znów straciłem przytomność.

Gdym się obudził ponownie z omdlenia nie byłem sam w ciemnicy. Ów Sobek, który był stróżem lochów łańcuckich, ulitował się nademną, przyniósł wody świeżej i dawał mi ją pić, podnosząc głowę jak dziecku. Opowiadał mi też później, jako bardzo długo w srogiej byłem malignie, że zgoła nie było nadziei, abym z niej wyjść mógł. Powiedziano też p. Łańcuckiemu, żem już prawie nieżywy i on też zgoła już się więcej o mnie nie pytał. Ja zaś jakkolwiek później było nieco lepiej, nie przypuszczałem, abym zupełnie wydobrzeć mógł, bo kości miałem prawie pogruchotane a poszarpane ciało w wilgoci tej ciemnicy gniło i odpadało kawałami.

Sobek ów, takowe widząc męczarnie moje, coraz się bardziej litował nademną, przynosił mi jadło lepsze, czasem kubek wina, a wreszcie w mniemaniu, że mi samotność doskwiera, przypuszczał niekiedy do lochu mego kozaka Szowlahę, który obok mnie już także rok przeszło w niewoli siedział.

Dziwowałem się ja już nieraz wytrwałości tego kozaka; często widziałem przedtem, jako go w moich oczach niemal do kości chłostano, że krew strumieniami ciekła, a nie słyszałem nigdy jęku z ust jego.

Był on od dziecka na dworze p. Opalińskiego i doń miał przywiązanie, a bronił go zawżdy bardzo skutecznie przeciw Stadnickiego czeladce, niemało dając się jej we znaki. To też oddawna usiłowano go pojmać, co się nareszcie w jednej potyczce powiodło. Pan Łańcucki najbardziej nad nim się znęcał, a wszakże dobić go nie mógł, taka rogata dusza była w tym kozaku. Gdy go tak zbito, że już ledwo dyszał i prawie bez życia odnoszono go do lochu, leżał on tam czasem tydzień bezprzytomny, a potem znów przychodził do siebie, jeno chudł i mizerniał coraz bardziej. Gdym go po raz pierwszy obaczył, chłop był wielki, barczysty i rosły; po tych chłostach ciągłych, zostały jeno kości i skóra sczerniała. Gdy szedł, zdawało się, że się te kości rozsypią. Ale gdym ja w zupełnem był odrętwieniu i już całe obojętny na to, co mię jeszcze spotkać mogło, Szowleha ten zawżdy myśli był dobrej, a miewał jakieś sny czy przywidzenia, w które wierzył i które mu dodawały otuchy. Pocieszał mnie też i krzepił na duchu, ilekroć go Sobek do mnie wprowadził.

— Już nie długo—mówił—mam ja sny moje i takie widzenia, które nie mylą... Dzień jeszcze, może dwa, może tydzień... a będziem wolni...

W takiem nieszczęściu, to człek, jeśli w odrętwieniu nie umrze, chwyta się byle jakiej nadziei, która mu daje pokrzepienie i siłę. I ja byłbym umarł w tej ciemnicy, gdyby nie te słowa Szowlehy. Wypowiadane były z takiem przekonaniem i wiarą, żem i ja wreszcie w nie uwierzył i wyglądałem wraz z Szowlehą onego dnia wybawienia.

Jednego dnia obudziła mnie wrzawa okrutna. Nademną, w koło mnie, jakby całe piekło szalało. Przyczyny tego tumultu, krzyków i jęków zrazu dorozumieć się nie mogłem. Zdawało mi się, że gmach cały wali mi się na głowę...

Leżałem bez ruchu i bez lęku, bo i cóż mnie obchodzić mogło, co się tam na świecie dzieje? A gdybyż się i ów gmach nademną zawalił, to jeszczebym chyba Panu Bogu dziękował za skrócenie męczarni.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

żet francuski wyższym jest wprawdzie o 20% od niemieckiego, ale we Francji koszt utrzymania żołnierza jest większym.

Co do septennatu, był on tylko wynikiem czasowego kompromisu pomiędzy rządem i parlamentem. Stronnictwo wolnomyślne sądzi, że coroczne, a co najwyżej trzyletnie oznaczanie stopy pokojowej armji odpowiadałoby potrzebom, a konstytucyjnie byłoby poprawnem. Co do potrzeby silnego uzbrojenia się wszystkie stronnictwa są w zgodzie. Różnią się tylko w pytaniach drugorzędnych.

Minister wojny oświadcza, że uchwała co do wejścia w życie nowej ustawy z dniem 1-ym kwietnia r. 1887-go powziętą została dopiero w ostatnich dniach przed otwarciem sesji parlamentu a wywołało ją zatrważające ukształtowanie się stosunków zewnętrznych (sensacja w izbie).

Deputowany Payer ubolewa, że potrzeba myśleć o obronie przed Rosją. Zdaje się, że przysługi oddane Rosji przez Niemcy, zwłaszcza w Bułgarji, nie przyniosły spodziewanych owoców. Mówca nagania dalej politykę bułgarską ks. Bismarka i oświadcza się w końcu za dwuletnią służbą wojskową.

Windthorst (obok którego usiadł minister wojny, podczas gdy hr. Moltke stanął przed nim) oświadcza zaraz na początku, że jeżeli ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie, żadna ofiara nie byłaby za wielką dla jego stronnictwa. Wobec niewyjaśnionej wszakże sytuacji centrum zastrzega sobie zupełną swobodę akcji, aż do ostatniego głosowania. Dalej zarzuca mówca rządowi, że pomimo oznaczonej na lat siedm stałej stopy wojennej armji, rząd co roku przekraczał budżet i żądał kredytów dodatkowych na armję. Nie znajduję powodów uzasadniających tak znaczne powiększenie armji w jej wszystkich gałęziach.

Głosy: O kawalerji nie ma mowy!

Windthorst: Bądźcie spokojni i to przyjdzie. To zresztą nie zaleca w moich oczach projektu, bo gdybym był w ogóle żołnierzem, byłbym z pewnością kawalerzystą (ogromna wesołość). Mówca przypuszcza, że armja francuska liczebnie jest większą, ale nie ma w niej tego ducha militarnego, jaki ożywia niemiecką. Projekt wskazuje na położenie zewnętrzne. Ale nikt nam go nie objaśnia. Minister wojny powiada, że jest ono znanem. Zkądże znanem? Czy z *Norddeutsche allgemeine Ztg.* lub z *Germanji?* (śmiech). To co wiem o polityce zagranicznej, wiem tylko z mów hr. Kalnokyego i hr. Andrassyego. Z nich wypływa wszelako, że sprawa wschodnia wojną nie grozi. Jeżeli Austrja i Rosja się poróżnią a nas to nie obchodzi, więc skądże groźba wojny? Francja nie grozi nam dziś odwetem; to pewna wszakże, że nasza nowella przyspieszy reformy projektowane przez jen. Boulangera. Będę żądał w komisji wyczerpujących wyjaśnień, nie mogę bowiem zgodzić się na to, aby parlament niemiecki chodził wieczyście po omacku. Dokładna znajomość stosunków jest konieczną, ponieważ to tylko, co jest niezbędnem, może być ze względu na ciężary gniotące ludność uchwalonem.

Mówca przemawia za skróceniem lat służby czynnej a przeciw septennatowi; co najwięcej zgodziłby się na oznaczanie pokojowej stopy armji co lat trzy. Ubolewać należy, że parlament nic nie wie o stosunku Niemiec do Austrji. Że pospieszylibyśmy Austrji z pomocą, gdyby wspólne interesa zostały zagrożone, to tak naturalne, że nie potrzeba na to kontraktu. Należałoby wszakże rozszerzyć podstawy przymierza z tem państwem. Tylko w sojuszu z Austrją możemy być pewni pokoju w Europie. Gdyby Niemcy najechane zostały przez Francję i Rosję, natenczas owych 41,000 ludzi, o których chodzi, nie wieleby pomogło. Koalicji tych dwóch potęg militarnych Niemcyby nie sprostały.

Tu zabrał głos hr. Moltke, którego mowę streściliśmy już wczoraj. Przemawiał jeszcze socjalista Grillenberger, który domagał się gwałtownie jednorocznej służby wojskowej. W razie wielkiej wojny będą kraju broniły masy ludu; wówczas i socjaliści przyznają rządowi wszystko, czego będzie potrzebował, zwłaszcza gdyby chodziło o walkę z Rosją. W obecnych stosunkach mówca odmówi kredytu, ponieważ nie chce utrwalenia dzisiejszego systemu militarnego, popierającego wysysającą naród politykę gospodarczą i rządy policyjne.

Raz jeszcze odzywa się minister wojny dla obalenia argumentów strony przeciwnej. Między innemi powiada do tych, którzy nie chcą wierzyć w niebezpieczeństwo położenia: „Nawet w ustępie mowy tronowej o stosunkach zewnętrznych bystremu oku nie ujdzie zmiana w odcieniach.” Mówca pozostawia kanclerzowi zadanie wyświecenia politycznej sytuacji, tyle tylko powtórzyć może, że trudność utrzymania pokoju na czas dłuższy jest powszechnie uznaną. Przyjęcie tego prawa może właśnie przyczynić się do utrzymania pokoju.

Po kilku jeszcze mowach mniej ważących na sali, izba odesłała projekt do komisji złożonej z 28-iu członków.

X.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum finansów opracowuje projekt nowych przepisów o odpowiedzialności za nieopłacenie w swoim czasie podatków stałych.

= Błąkająca się od czasu do czasu po dziennikach wiadomość o zamknięciu w niektórych okręgach sądowych listy adwokatów przysięgłych, powtórzoną została znowu w wyraźniejszej nieco formie. Mianowicie, według ostatniej pogłoski, projekt rzeczony ma być rozbieranym w radzie państwa na sesji kwietniowej.

= W celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego na kolejach żelaznych, ministerjum komunikacji wydało cyrkularz do wszystkich zarządów kolejowych, obostrzający przepisy bezpieczeństwa, a jednocześnie obowiązujący, ażeby nadzorcy i dozorcy drogowi szczegółowo obznajmiali z temiż przepisami niższą służbę drogową, jak: dróżników, przejazdowych i stróżów nocnych, a nadto osobiście baczyli nad zachowywaniem tych przepisów, szczególniej w czasie biegu pociągów.

= Rząd gubernjalny warszawski ustanowił w miasteczku Tłuszcz, w pow. radzymińskim, targi tygodniowe we wtorki.

= Z powodu, że zaległości podatków stałych, ciążące na nieruchomościach w Warszawie, wynoszą za lata poprzednie rs. 378,643, a za r. b. 919,662, komisarze kasy miejskiej otrzymali polecenie, aby z uwagi na to, że termin wnoszenia tych podatków już upłynął, przystąpili natychmiast a w każdym razie nie później jak do d. 27-go grudnia, do nałożenia sekwestru na połowie dochodów z domów zalegających w opłacie.

= Prezesem departamentu kryminalnego izby sądowej warszawskiej w miejsce uwolnionego z tej posady na własne żądanie rz. r. st. A. Łopuchina, zamianowany został pomocnik naczelnego prokuratora kryminalnego kasacyjnego departamentu senatu, r. st. Ancyferow.

= Opiekunem ubogich cyrkułu II-go wybrany został p. Edward Kopczyński, zastępcą p. Gwalbert Matuszewski; w cyrkule V/VI opiekunem wybrany został p. Adolf Jarecki, zastępcą p. Władysław Pfeiffer, zaś w cyrkule IX-ym, oddziale I-ym opiekunem wybrany p. Antoni Markowski, zastępcą p. Jan Jasieński.

= Lekarz Stanisław Bucielski, mianowany został lekarzem asystentem przy szpitalu św. Jana Bożego w Warszawie.

= **Z literatury.**

* Ogłoszony już został prospekt na tygodnik literacko-naukowy, poświęcony przeważnie literaturze pięknej, p. n. *Życie.*

Pismo to, obok działu beletrystycznego, mieścić będzie dodatkowo treściwą część społeczno naukową, dawać zatem zamierza obraz wszystkich stosunków życiowych w ich najważniejszych objawach.

Jako stały dodatek wychodzić będą przy *Życiu* powieści i poezje tłumaczone, dołączane arkuszami w formacie książkowym.

Numer okazowy *Życia* ukaże się d. 15-go b. m.

* Stanisław hr. Tarnowski wydał dwutomowe dzieło p. n. „Studja do historji literatury polskiej. Pisarze polityczni XVI go wieku”.

= **Z teatru i muzyki.**

* W jutrzejszym wieczorze mniejszym Towarzystwa muzycznego orkiestra amatorska produkować się będzie aż dwa razy, z tego powodu amatorowie są proszeni o punktualne dziś wieczorem o 8-ej zgromadzenie się na próbę.

Udział w wieczorze weźmie panna Pistor, harfistka i pani Raczyńska, śpiewaczka-amatorka, w części zaś deklamacyjnej p. Tomaszewski.

= Odczyt Sienkiewicza.

Sienkiewicz powraca w tych dniach do Warszawy ze swej ostatniej wycieczki po Turcji i Grecji.

Autor „Potopu”, jak się sam wyraził, miał na celu zebranie w tej podróży „kolorów wschodnich” do nowego swego utworu, którego akcja rozgrywać się będzie w znacznej części w Stambule.

Osobno zaś z wrażeniami temi zamierza Sienkiewicz podzielić się z publicznością za pomocą odczytu w sali ratuszowej.

Odczyt ten odbędzie się w wielkim poście w szeregu projektowanych prelekcyj na dochód Towarzystwa dobroczynności.

= Zebranie rolnicze.

Wczorajsze posiedzenie delegacji przemysłowo-rolnej trwało od godziny 11-ej rano do 2-ej po południu i od 8-ej do $10\frac{1}{2}$ wieczorem.

Członków zebrało się niewielu, rano 18-tu, wieczorem 21.

Rezultat narad był wielce interesujący i poważny, w kole też zebranych budził szczery interes.

Najpierw p. Dangel przedstawił referat w kwestji podwyżki wynagrodzenia za sztuki bydła, zabite skutkiem księgosuszu; w materji tej zebranie uchwaliło wyjednać ujednostajnienie przepisu co do wynagrodzenia za zniszczone sprzęty i rzeczy z funduszu księgosuszowego.

Drugi referat czytał p. Rucz w sprawie obostrzenia przepisów kwarantannowych, co do którego zebranie postanowiło uzyskać od władz nadgranicznych szybkie zawiadamianie oddziału Towarzystwa o wszelkich rozporządzeniach władz niemieckich, zamykających lub otwierających granicę dla przewozu naszego bydła.

Ostatniem, rano czytanem sprawozdaniem było p. Gołembowskiego, dotyczące sprawy ubezpieczeń gubernjalnych.

Wybornie napisana praca wywołała długą dyskusję, w której konkluzji zdecydowano prosić odnośną komisję pod przewodnictwem p. G., do obszerniejszego wymotywowania wniosków, mających być przedstawionemi Towarzystwu.

Wieczorną sesję rozpoczęto od wysłuchania referatu p. Wernera w sprawie konkurencji zaoceanowej, której delegacja nie uważa za zbyt niebezpieczną dla rolnictwa krajowego.

Najdłużej zatrzymano się nad projektem spółki eksportu mięsa za granicę w wagonach naszych, podanym w opracowaniu p. Plewaki.

Sprawozdawca sumiennie wywiązując się z zadania, zasięgnął danych książkowych i praktycznych, korespondował z syndykatem rzeźników paryskich i t. d. i ostatecznie doszedł do przeświadczenia, że mięso nasze, baranina i pośladki wołowiny, mogłyby być wywożone do Paryża w wagonach ochładzających *via* Wiedeń Biel (w Szwajcarji).

W rozprawach jednak powstała kwestja, czy korzystnem będzie hodować woły, z których tylko części poślednie można eksportować?

Wątpliwość tę polecono rozpatrzyć subkomisji, a zarząd uprosić o zbadanie stanu rzeczy w Paryżu za pośrednictwem fachowca na miejscu.

Projekt hr. Chotomskiego, utworzenia giełdy rolniczej, pozostawiono bez skutku.

Kończąc na teraz krótką notatkę o pracach delegacji, o każdej z nich pomówimy niebawem obszerniej.

= Pogadanki ogrodnicze.

Serja jesienna pogadanek, urządzanych przez Towarzystwo ogrodnicze dla członków swoich, rozpoczyna się dziś pogadanką dziekana Jurkiewicza o gruntach, ich rodzajach i stosowności do hodowli rozmaitych roślin.

Pogadanki te odbywają się w lokalu Towarzystwa, Chmielna nr. 14 i rozpoczynają się o godzinie 7-ej wieczorem.

Prawo wejścia mają wyłącznie członkowie Towarzystwa i wyjątkowo tylko goście przez nich wprowadzeni.

= Kiermasz.

Przez dwa dni ubiegłe odbywały się próby widowisk, które mają urozmaicić zabawę kiermaszową, a komitet pod energicznem przewodnictwem Józefa hr. Krasińskiego dokłada wszelkich starań, aby w oznaczonym terminie, to jest na jutro, wszystko było gotowe.

Sklepów na górze w arenie będzie 26, a z tej liczby pięć własnych, a mianowicie: hr. Józefowej Krasińskiej, jenerałowej Tołstojowej (z herbatą i ciastkami), hr. Róży Raczyńskiej, pań: Goldstandowej oraz wspólny: Leowej i Handkowej.

Ryczałtowy targ z powyższych sklepów za wszystkie sprzedane przedmioty przeznacza się na powiększenie dochodu z zabawy, z innych 21 sklepów kupcy zobowiązali się odstąpić pewien rabat.

Panie, które przyjęły łaskawie obowiązek sprzedaży, postanowiły za wszystkie towary pobierać ceny handlowe, a chociaż nie uchyla się możność czynienia naddatków, wszakże nikt się nie powinien obawiać dobroczynnych przynagląń, jak to, przez mylne zrozumienie interesu ubogich, praktykowało się niekiedy na dawniejszych bazarach.

W sklepach, urządzonych w stajni cyrkowej na dole, kupcy, opłacając się jednorazowo Towarzystwu dobroczynności, zostali już zwolnieni od udzielania rabatu.

W tem miejscu będzie restauracja, cukiernia, a nadto ozdobny namiot przedsiębiorstwa kiosków ze sprzedażą wydawnictw perjodycznych.

Program na dzień jutrzejszy został już ułożony.

Otwarcie kiermaszu nastąpi punktualnie o godz. 3-ej po południu.

W godzinę później rozpocznie się szereg urozmaiceń od żywych obrazów układu p. Ludomiła Szpadkowskiego.

Za przedmiot do trzech obrazów wybrano miłosierdzie w trzech epokach.

Pierwszy obraz przedstawi westalkę rzymską, oswabadzającą skazańca prowadzonego na śmierć.

W drugim obrazie ukaże się kasztelanka, obdarzająca jałmużną nędzarzy.

Trzeci wreszcie obraz, mający uplastycznić miłosierdzie nowożytne, przedstawi pobojowisko, na którem szarytki opatrują rany wojowników.

Po żywych obrazach chór p. Danysza wykona kilka utworów, poczem zostaną przedstawione dwie pantominy: „Napad zbójców" i „Zaloty strażaka w kuchni".

Widowisko mające trwać punktualnie do 7-ej, zakończy p. Faustini-Dutkiewicz, zręczny prestidigitator.

= Wystawa kucharska.

Inicjatorowie wystawy kucharskiej postanowili z projektem swoim zwrócić się do komitetu wystawy hygjenicznej uważając za rzecz słuszną, aby wystawa kulinarna stanowiła jeden z jej oddziałów.

Ponieważ pokarm i sposób jego przyrządzania w hygjenie publicznej odgrywa nader ważną rolę, przyłączenie więc działu kulinarnego będzie najzupełniej odpowiednie.

Z drugiej jednak strony wykwintna kuchnia nie może mieć z hygieną nic wspólnego a nawet wprost się jej sprzeciwia, potrzeba więc będzie oddział kulinarny, w razie przyjęcia projektu, należycie owarunkować.

= Cudzoziemcy na wystawie.

W dniu wczorajszym zwiedziło wystawę muzealną grono wiedeńskich przemysłowców, jadących z Petersburga do Wiednia.

Cudzodziemcy, wśród których znajdowali się: przedsiębiorca kolejwy Hähler, właścicile fabryki bronzów Friedrich oraz budowniczy Waldäcker, szczegółowo poznajamiali się z popisem naszego przemysłu.

= Z nad Nilu.

W tych dniach wielu kupców i fabrykantów tutejszych otrzymało okólnik handlowy, zawiadamiający o rozszerzeniu działań domu komisowego istniejącego w Aleksandrji, w Egipcie, pod firmą „H. Ostrowski i B. Przyjałgowski."

Rodacy nasi proszą o szczegółowe cenniki rozmaitych produktów oraz o próbki, nadmieniając, iż wyszlą niebawem ajenta, który dopełni zakupów i będzie za wszystko płacił gotówką.

Okólnik skreślony jest w dwóch językach: francuskim i polskim.

= Nie wesoło.

Stagnacja i brak odbytu na wyroby zmusiły dwa większe towarzystwa udziałowe, istniejące w mieście naszem, do zarządzenia likwidacji.

Fabryka wyrobów ze stali tyglowej „Cyklop" rozpoczęła już likwidację, drugie zaś towarzystwo „Przędzalni" przystępuje wkrótce do tej czynności.

Uporczywie prócz tego krążą pogłoski o bliskiej likwidacji dwóch fabryk cukru.

= Węgrzyn do Anglji.

Przed paru dniami jeden z kupców tutejszych wysłał wprost do Londynu 120 butelek wina węgierskiego na zamówienie osoby prywatnej.

Jest to jeden z turystów angielskich, którzy we wrześniu zwiedzali nasze miasto.

Anglikowi tak zasmakował węgrzyn, iż polecił teraz wysłać spory transport, chociaż koszta przewozu są znaczne.

= Nauka boksowania.

Słynny bokser angielski sir George Winther, objeżdżający od kilku miesięcy większe miasta Cesarstwa, zamierza niebawem przybyć do Warszawy celem udzielania lekcyj szermierki na pięści.

Ciekawa rzecz, czy też znajdzie u nas amatorów.

= Z komunikacji tramwajowej.

Dzień wczorajszy dla warszawskich tramwajów był zapowiedzią trudności, z jakiemi walczyć im przyjdzie podczas zimy, jeżeli ta będzie śnieżną.

Polewano już szyny odpowiednim roztworem, przy czem liczba inwentarza pociągowego została podwojoną.

Pomimo tego, ruch ulegał nieustannemu opóźnieniu z przyczyny śniegu, narzucanego na szyny kołami do rożek i powozów.

= Naiwny.

W tych dniach bawił w Warszawie pewien jegomość z Suwałk i jak utrzymywał, umyślnie przyjechał tu, celem wyjednania poparcia pieniężnego dla rozwoju swego handlu.

Naiwny prowincjonalista usłyszał od kogoś, czy też przeczytał, iż w Warszawie znajduje się instytucja nosząca nazwę „Towarzystwa popierania przemysłu i handlu", udał się więc do kancelarji i prosto z mostu zaprezentował się jako kupiec potrzebujący poparcia, mającego się wyrazić w pożyczce 2000 rs., ponieważ tyle mu potrzeba na rozwinięcie handelku.

Pomimo wyjaśnienia celu i zadań instytucji, poczciwy parafjanin nie został przekonany, utrzymując, że tylko tam może być mowa o poparciu, gdzie dają pieniądze.

= Do bjografji oszustki.

Otrzymujemy jeszcze kilka ciekawych szczegółów o oszustce, której już trzykrotnie poświęciliśmy dosyć miejsca w naszem piśmie.

Jest to rzeczywiście niepospolita w swoim rodzaju postać i z jej awanturniczego żywota możnaby spisać całą księgę.

Nazywa się właściwie Majchrowiczówna, imienia rzeczywistego podać nie umiemy, zamężną podobno nie była nigdy.

Ś. p. Paulina Wilkońska poświęciła jej cały rozdział w swoich „Wspomnieniach" jako słynnej już w owym czasie oszustce i nikczemnicy, której ofiarą padł także między innymi poczciwy nasz „chirurg-filozofji".

Majchrowiczówna, znana w różnych okolicach kraju pod najrozmaitszemi nazwiskami: hr. Tyzenhauzowej, Pantaleonowej Potockiej, pułkownikowej Honoraty (nie Eweliny) Czermińskiej itd. itd., przybyła do Lwowa pod tem ostatniem nazwiskiem, ale nie z Wańkowic, lecz ze wsi Głębokiej, z listem polecającym od zacnej pani D. do księżnej S.

„W Warszawie — pisze jeden z przyjaciół naszego pisma — widziałem ją kilkakroć; raz jako wykwintną i poważną wiekiem damę, towarzyszącą w powozie innej jakiejś dystyngowanej osobie; drugi raz jako kobietę widocznie już ze sfery uboższej, ubraną nader skromnie, trzeci raz wreszcie jako ostatniego rzędu pijaczkę, wypchniętą za drzwi z pewnego szynku przy ul. Żurawiej."

Inny korespondent przesyła nam cały szereg sprawek tej dziwnie ruchliwej kobiety, która, jak się okazuje, w r. 1879-ym czy 1880-ym za pole swej działalności obrała gubernję płocką.

Całej tej listy ogłaszać nie możemy, to bowiem co już było podanem, wystarcza do scharakteryzowania postaci.

= Podejrzenie zbrodni.

W dniu wczorajszym na Złotej znaleziono podrzucone zwłoki nowonarodzonego niemowlęcia ze śladami gwałtownej śmierci.

Dzięki energicznemu śledztwu matkę dziecka odszukano i sprawa została oddaną na drogę sądową.

= Zajście.

W dniu wczorajszym na Koziej pod nrem 1 ym Aleksander Libiński w bójce z Franciszkiem Białkowskim zranił go ciężko w głowę.

Libińskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Ofiara ślizgawicy.

W dniu wczorajszym na chodniku ulicy Nowo-Senatorskiej upadła i złamała nogę sześćdziesięcioletnia pani Lewkowiczowa.

Omdlałą z bólu staruszkę odwieziono do domu na Podwale.

= Pokąsanie.

W dniu wczorajszym na Furmańskiej pod nrem 11-ym zerwał się pies z łańcucha i pokąsał Marję Szypaldową.

Rany są ciężkie, pomoc lekarska została natychmiast udzieloną, a właściciela psa pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Niskiej wóz roboczy przejechał Chawę Jakubowiczową.

Nieszczęśliwa kobieta uległa złamaniu obu nóg i została w stanie bezprzytomnym odwiezioną do szpitala starozakonnych.

Ekwipaż prywatny na Świętokrzyskiej przejechał Romana Mekalskiego, który złamał nogę.

= Pożarv.

W dniu wczorajszym na Rymarskiej pod nrem 10-ym w mieszkaniu s ró a pod żelaznemi schodami z niewiadomej przyczyny wynikł pożar.

Przybyli niebawem topornicy z oddziału nalewkowskiego przez wyrąbanie sufitu ogień ugasili.

Na Świętokrzyskiej pod nrem 20-ym pod strychem pokazał się ogień, który został ugaszony przez domowników bez wzywania straży.

Z sądów.

Jeszcze sprawa lombardu.

Sprawa lombardu przy ulicy Wareckiej przeciwko panu Korzunowi przybrała obecnie nową formę. Jak wiadomo izba sądowa pretensje lombardu oddaliła. Na mocy tego wyroku p. Korzun zwrócił się obecnie do zarządu kassy z żądaniem zwrotu włożonych przez niego do interesu lombardu 18,000 rs. wraz z dywidendą, procentami i kosztami.

Ponieważ dobrowolnie sumy tej nie uiszczono, p. Korzun wystąpił na drogę sądową dla bliższego określenia przypadającej mu należności. Sprawa sądzoną będzie w styczniu, tymczasem jednak sąd okręgowy zezwolił na zabezpieczenie pretensji p. Korzuna. Unikając tej ostateczności, zarząd kasy złożył w dniu wczorajszym tytułem depozytu do kasy sądu okręgowego 18,000 rs. na rzecz p. Korzuna.

LISTA DAM,

które przyjęły na siebie obowiązek sprzedaży w sklepach podczas kiermaszu.

1. Laski. Zabawki dziecinne.—Z Wojczyńskich Zarębina z córką Anielą, Juljuszowa Diehl z pannami Anną Diehl i Karoliną Knoll, Józefa Szadkowska z panną Idalją Kotarbińską.

2. Warszawskie laboratorjum chemiczne. Perfumy i mydła.—Ryszardowa Kimens z córką Marją, Wilhelmowa Rau z córkami Zofją i Lilly, Andrzejowa Wolff z córką Janiną.

3. Sklep własny pań Krysińskiej, Kozaneckiej i Ejchlerowej—Z Przyłuskich Leonowa Krysińska, z Połujańskich Bronisławowa Kozanecka z siostrą panną Marją Połujańską, z Kozickich Władysławowa Ejchlerowa z siostrą panną Heleną Kozicką, z Laskowskich Lucjanowa Bojasińska.

4. Sklep własny hr. Róży Raczyńskiej. — Z Iżyckich Czarnomska, z Wejsenhofów hr. Amelja Sołtanowa, z Jełowickich Marja Michałowska z panną Zofją Michałowską, z Rolandów Aleksandrowa Gruszecka.

5. Perzyński. Materjały piśmienne. — Jenerałowa de Schweder z córkami Marją i Heleną, z hr. Barantzoff Martynów.

6, Brünner. Galanterja. — Konsulowa angielska Grant, konsulowa austrjacka baronowa Krauss z córką, z Lachnickich Edwardowa Chrapowicka z pannami Marją i Ireną Ciechanowieckiemi, z Klemensowskich hr. Kazimierzowa Morsztyn.

7. Sklep własny jenerałowej Tołstoj.—Jenerałowa Tołstoj z córkami Marją i Stefanidą, z baronów Jomini jenerałowa Ostrogradzka, z Hurków Elżbieta Ozierow.

8. Sklep własny hr. Józefowej Krasińskiej.—Z hr. Stadnickich Józefowa hr. Krasińska, z Wołowskich Zdzisławowa Jasieńska z córką Jadwigą.

9. Winiarski. Materjały piśmienne.—Jenerałowa Starynkiewiczowa z córką Marją, Janerałowa de Doep, z baronów Megden Trachimowska.

10. Taczanowska, „Złoty ul". Pierniki.—Z Choroszewskich Zofja Żylińska z córką Zofją, z Karskich Józefa Korwin-Piotrowska z córką Konstancją, z Komajewskich Melanja Smolikowska z córką Walerją, z Machcewiczów Marja Żylińska.

11. Kiczorowski. Cygara i papierosy. — Z Sommerów Bogucka z córką Heleną i pannami Janiną i Heleną Bondy, Teofila Golcz z córkami Jadwigą i Michaliną, Marja Sztembarthowa.

12. Golińska. Galanterja.—Hrabina Piotrowa Łubieńska, Helena Gabriel, Hipolitowa Orgelbrand. (Dok. nast.)

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Woda chlorkowa zapobiegająca odziębieniom rąk i nóg.

Kupić w aptece 32 gramów chlorku wapna, suchego i świeżo spreparowanego, wsypać go do porcelanowego lub szklannego moździerza i zwilżyć cokolwiek zwyczajną zimną wodą. Wziąć następnie czysty tłuczek z takiego samego materjału i proszek ten rozetrzeć; do otrzymanej w ten sposób białawej maści dolać świeże półkwarty wody, przemieszać wszystko jeszcze raz, przecierając tłuczkiem i przecedzić przez grubą białą bibułę, wyścielającą wnętrze lejka. Po spłynięciu płynu, na pozostałe w lejku na bibule nierozpuszczone części chlorku łać po trochu nowe półkwarty wody. Po tem przemyciu połączyć razem obydwa przecedzone płyny i szczelnie zakorkować. Użytek zasadza się na codziennem obmywaniu zagrożonych części ciała w tym płynie. Rano i wieczorem nalewa go się cokolwiek na miednicę i obciera zmaczane w nim członki dopiero po zaschnięciu płynu. Jest to jeden ze skuteczniej działających środków, jednocześnie leczących i zapobiegających odmrożeniom.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na odnowienie pomnika Słowackiego.

Joanna O. rs. 1, St. Krzemiński rs. 3, Wanda Karpnik rs. 1.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

J. O. rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

J. O. rs. 1.

Dla chorego mechanika.

F. S. rs. 5.

— Na wydalonego z Prus M. rs. 5 składa S. D.

— W smutną rocznicę śmierci ś. p. Mikołaja, składam rs. 1 dla najbiedniejszych z prośbą o westchnienie za duszę jego dnia 6-go grudnia. *P. M.*

— Dziś w szesnastą rocznicę śmierci mej matki składam rs. 5 na wpis dla biednych uczniów. *D. S.*

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Zosia **Lenartowicz,** przeżywszy rok i miesięcy 7, po ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu w dniu 5-ym grudnia r. b. Stroskani rodzice zapraszają na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej w dniu 8-ym grudnia, to jest we środę o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. 2—1475

† Dnia 9-go grudnia r. b., to jest we czwartek, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Hipolita **Tafiłowskiego,** b. obrońcy przy senacie, ostatecznie rejenta w Kielcach, odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej i pół** zrana, na które w ciężkim smutku pozostała żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego.

—4174—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 6-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Z powodu zasp śnieżnych przerwano komunikację na kilku kolejach. Śnieg pada od trzech dni.

Wiedeń 6-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Jeżeli ks. Łobanow zapewni deputację bułgarską o przyjęciu jej w Petersburgu, deputacja uda się prawdopodobnie wprost tamże. Formalnie nie stałoby nic na przeszkodzie porozumieniu się na tej drodze, ponieważ rząd rosyjski zerwał stosunki dyplomatyczne tylko z rejencją. Wznowienie rokowań jest przeto spodziewanem w tutejszych kołach politycznych.

Paryż 6-go grudnia. (*Tel. spec. Aj. półn.*)— *Voltaire* donosi, że zdaniem Grévyego, przy dzisiejszym zamęcie i wzburzeniu umysłów nie można myśleć o utworzeniu nowego gabinetu. Należy pozostawić czas dla uspokojenia się. Rokowania w przedmiocie powołania nowego rządu nie rozpoczną się przeto przed czwartkiem lub piątkiem.

Paryż 6 go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Skrajna lewica domaga się gabinetu Floqueta, w którym tekę spraw zewnętrznych objąłby Freycinet. Radykaliści żądają utworzenia ministerjum Clémenceau. Grévy chce odroczyć rozwiązanie przesilenia.

Cork (w Irlandji) 6-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj podczas meetingu przyszło do silnej utarczki ludności z policją. Z obydwu stron jest wielu rannionych.

Sofja 6-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Deputacji bułgarskiej przesłano w drodze telegraficznej polecenie, aby nie udawała się do Berlina, jak to było naznaczonem pierwotnie, lecz aby poinformowała się w ambasadzie rosyjskiej w Wiedniu, czy mogłaby uzyskać audjencję w Petersburgu. W razie zadawalniającej odpowiedzi, deputacja wyjedzie z Wiednia wprost do Petersburga.

Sofja 6-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Bułgarski minister wojny polecił wzmocnić w ciągu miesiąca ośm bułgarskich pułków piechoty.

Dżurdżewo 6-go grudnia (*Tel. Aj. półn.*) — Ludność Ruszczuku odmówiła wczoraj uczestniczenia w meetingu na korzyść Battenberga. W Szumli i Warnie panuje między oficerami artylerji silne wzburzenie z powodu znieważenia przez majora Panicewa jednego z oficerów artylerji.

Belgrad 6 go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Deputacja bułgarska była przyjęta przez serbskiego prezesa ministrów.

Belgrad 6--go grudnia. (*Tel. spec. Aj. półn.*) — Deputncja bułgarska wyraziła życzenie złożenia królowi uszanowania. Tenże oświadczył gotowość przyjęcia deputacji, które nastąpić miało w południe. Deputacja odjedzie prawdopodobnie jutro do Wiednia.

Petersburg 6-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)-- Wczoraj w sali rady miejskiej odbyło się uroczyste zebranie petersburskiego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Przy otwarciu posiedzenia prezydujący wniósł propozycję powitania gościa, znanego patrjoty galicyjskiego, protojereja Naumowicza, jako męczennika za wiarę i obrońcę prawosławia na zachodzie. Rozległy się długo trwające oklaski. Naumowicz podziękował i wyraził między innemi nadzieję, że czyny patrjotyczne towarzystwa słowiańskiego znajdą odgłos w całej słowiańszczyźnie, tak, że ludzie małego ducha nabiorą odwagi, a walczący i cierpiący za wielką ideę słowiańską znajdą dla siebie pociechę i siłę. Profesor Łamanskij wygłosił mowę o położeniu spraw bułgarskich i słowiańskich z punktu widzenia historyka i slawisty. Zwrócił również uwagę na stosunek mocarstw do Rosji, zaznaczywszy, że toczące się wypadki ujawniły jeszcze raz oczywiście głęboką różnicę poglądów, sympatyj i interesów, od dawnych już czasów oddzielającą romano-germańską Europę i Rosję. Jedna tylko Francja trzymała się na uboczu i często nawet dawała swój głos za Rosją i wyrażała sympatję dla jenerała Kaulbarsa. „Wypowiedzmy Francji—dodał profesor — nasze rosyjskie Bóg zapłać (spasibo) i wraz ze wszystkimi słowianami głośmy jej chwałę." Uroczystość zakończyła się mową prof. Millera, poświęconą wyjaśnieniu obecnego położenia spraw rosyjskich i słowiańskich.

Telegramy handlowe.

Berlin 6-go grudnia.

Usposobienie na giełdzie dzisiaj panujące było nieco słabsze niż w ostatnim dniu tygodnia ubiegłego. Pomimo bardzo wielkich nadziei spekulacyjnych i zamiarów olbrzymich operacyj finansowych, giełda nie czuje się dosyć spokojną, aby mogła powrócić do dawnego porządku rzeczy. Wartości spekulacyjne nieco mocniej. Akcje kredytowe zyskały 1.40. Wartości bankowe trochę lepiej, kolejowe natomiast słabiej. Na polu rent obcych rosyjskie słabiej, ruble prawie bez zmiany, przy dążności niekorzystnej. Żyto na dostawę natychmiastową bez zmiany, na dostawę późniejszą o 25 f. niżej.

Berlin 6 go grudnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	192 —	Akcje kredytowe .	484.40
Weksle na Warszawę	191.60	Listy zast. ser. I-ej	59.80
Wek. na Peters. krótk.	191.—	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	189.80	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	192 —	Żyto w tow. gotow.	131.50
Wschodnia poż. II em.	58.60	Żyto na jesień .	132.75

Petersburg 6-go grudnia.

Weksle na Londyn	$23\frac{23}{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$240\frac{1}{2}$
„ „ II-ej emisji . . .	225
Półimperjały	866

Kurs rubli na dostawę końcomiesięczną pozostał niezmieniony—lecz inne kursa rubli dotyczące — mianowicie kurs w tranzakcjach kasowych, jako też i kursa weksli na Warszawę i Petersburg—straciły po 10 f. na 100 rs. Okazuje się ztąd, że obniżka kursu walut obcych na giełdzie warszawskiej wczorajszej jest mało usprawiedliwiona. W tych warunkach spodziewać się możemy, że dziś czynności na giełdzie rozpoczną się przy usposobieniu mocniejszem i dążności zwyżkowej. Rozwój zwyżki dopiero szacowania poranne określą. Warunki przytem miejscowe—mianowicie niechęć do interesów i przewaga podaży, nie pozostaną też bez wpływu. Notowania sobotnie były: 192.10, 192, 483, 131.50, 133. *J. Wł.*

Gdańsk 3-go grudnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa	$7.72\frac{1}{2}$
„ „ regulacyjna bieżąca	$7.32\frac{1}{2}$
„ „ na dost. wiosenną.	$7.57\frac{1}{2}$
Żyto cena najwyższa za polskie.	4.85
„ „ regulacyjna	4.80
„ „ na dostawę wiosenną	5.—
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Dostawa bydła na targ praski w tygodniu ostatnim wynosiła 1933 wołów stepowych, 14 krów, oraz bydła krajowego 174. Ceny dosyć niskie, gdyż dochodziły zaledwie do 100 rs. za pięknego wołu. Mięsa wołowego 4200 pudów dostawiono. Ceny mięsa niezmienione niskie 10, 11 do 12 kop. Polędwica 20 do $23\frac{1}{2}$ kop. Zaznaczamy otwarcie nowego sklepu rzeźniczego przy ulicy Marszałkowskiej, obiecującego urządzenie sprzedaży po cenach niższych jeszcze.

Ozór 65 do 80 kop., cztery nogi 70 do 90 kop. Łoju funt 14 kop.

Cielat 560 sztuk—cielęcina tania 12 do 14 kop. Móżdżek 15, wątróbka 20 do 25, nóżki 16 do 20 kop.

Baranów 300—baranina 9 do 13 kop.

Wieprzów 2500—po cenach zwykłych. Wieprzowina 12 do 18 kop.

Słonina 15 do 18, solona do 24 kop.

Prosięta od 60 kop. i wyżej.

Drób ciągle tani. Indory 2.50 do 4.00, indyczki 1.35 do 2.00, gęsi 80 do 150, za wyjątkowo tłuste do 200, kaczki 50 do 75, kury i koguty 45 do 75, kapłony do 150 kop.

Zwierzyna tańsza. Sarny 10 do 18 rs. Zające po 1 rs. do 1.80. Kuropatwy 60 do 70, jarząbki 80 do 90 kop. sztuka, kwiczołów para 30 kop.

Ryb dosyć i pomimo adwentu nie zdrożały. Żywy szczupak 35 do 40, liny i karpie 30 do 35, karasie $37\frac{1}{2}$ kop. za funt; śnięte szczupaki $12\frac{1}{2}$ do 20, karasie $22\frac{1}{2}$, karpie i liny 15 do 18, sandacza 10 do 20 kop.

Stynki 7 kop. za funt. Śledzie 2 do $7\frac{1}{2}$ na sztuki, wędzone 3 do 5 kop. Minogi $1\frac{1}{2}$ do 5, sielawy 5 do 20 kop. sztuka.

Nabiał bardzo drogi. Masło bez soli 40 do 55 kop., solone 35 do 40 kop. za funt. Śmietana 35 do 45 kop. kwarta i pozostałe w odpowiednim stosunku.

Jaja 140 do 150 kopa—na sztuki po 2 i pół kop.

Jarzyny i warzywa podrożały trochę i z powodu złych dróg zdrożeją zapewne jeszcze więcej. Ziemniaki 1.20 do 1.75 kop. korzec, kapusta na wagę po 3 rs. za 40 funtów. Włoska 3 do 6 rs. kopa.

Kalafiory 10 do 25 kop.

Owoce bez zmiany.

Z artykułów postnych grzyby 60 kop. za funt. Mak 20 do 25 kop. kwarta, miód 18 do 30. powidła 15 kop. funt. Śliwki suszone 8 do 25 kop. Olej do jedzenia 48 kop. kwarta. *J. Wł.*

Rady zarządzające Towarzystw dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej

Podaje się do publicznej wiadomości, że z d. 20 grudnia 1886 r. (1 stycznia 1887 r.) znoszą się zasady, ustanowione dodatkiem IV do taryfy związku St.-Petersbursko-Rygo-Warszawskiego, dla przewozu wapna w partjach 600 pud. i więcej, ze stacyj drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej do stacji Sokółka drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej.

Od wymienionego terminu stosowane będą zasady nowe, obniżone, a mianowicie:

ze st. Piotrków	10,77	kop. od puda
„ „ Radomsk	11,82	„ „ „
„ „ Rudniki	12,50	„ „ „
„ „ Częstochowa	12,77	„ „ „
„ „ Nikitin i Żarki	13,42	„ „ „
„ „ Myszków	13,50	„ „ „
„ „ Strzemieszyce i Dąbrowa	14,42	„ „ „
„ „ Granica	14,57	„ „ „
„ „ Sosnowice	14,65	„ „ „
„ „ Koluszki	9,85	„ „ „

Również podług powyższych zasad przewożonem będzie wapno, wysyłane z wyszczególnionych stacyj drogi warszawsko-wiedeńskiej, w partjach 600 pud. i więcej, do stacji Grodno, drogi warszawsko petersburskiej. (1467)

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla prenumeratorów miejscowych dołącza się zaproszenie do przedpłaty na rok 1887 na pismo tygodniowe p. t. ***Kłosy.***

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6	45 wiecz.	9	20 rano
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po po.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 475c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 25 Октября (7 Декабря) 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.